Wychodzi raz w tygodni[...] ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny . . . . Mp. 6000

Cena numeru pojedynczego 600 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
w **Krakowie** wszystkie biura dzienników i ogłoszeń
w **Poznaniu** „PAR“, ulica Rycerska 8
w **Warszawie** „Świat Handlowy“ Nowolipie 4.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. 150—
„ „ na pierwszej str. okładki . . „ 300—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ 600—
„ (między tekstem red.) . . . . . . „ 300—
Zamiejscowe o 25 procent drożej
Cała str. 135·000 Mp., pół str. 67·500 Mp., ćwierć str. 33750 Mp
ósma str. 16875 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267
Konto P. K. O. Nr .141.120.
Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. Kraków, dnia 10-go marca 1923. Nr. 11.

NOWOŚĆ! GUMOWE WKŁADKI „TASSO“



zapobiegające ześlizgowaniu się bucika z nogi, jakoteż darciu pończoch

są niezbędne dla każdego

Do nabycia w każdym handlu obuwia i sklepach galanteryjnych.

Zastępstwo na całą Małopolskę:

SAMUEL ROSENBLUM, Kraków, Miodowa 1.



Praktyczne

Elastyczne gumowe korki „TASSO“

chroniące od znużenia.

Spółka transportowa „CRACOVIA“ Dom spedycyjno-komisowy

Spółka z ogr. por.

W KRAKOWIE UL. GRODZKA L. 60. — Telefon 270.

Filje: Lwów, ul. Halicka 20. Tarnów, Plac Sienkiewicza 60. Wiedeń I., Schönlaterngasse 7a—Tel. 3191/VII. Łódź, Piotrkowska 105.

Wysyłka towarów w kraju i za granicę. Przesyłki zbiorowe ze wszystkich i do wszystkich większych miast. Oclenia towarów Magazynowanie i finansowanie towarów.

Hurtownia ZEGARMISTRZOWSKA

S. Scheier Kraków, Stradom 5.



zawiadamia, że nadszedł świeży transport mechanizmów (werków) do zegarów salonowych stojących, łańcuszkowych i strunowych.

Poleca też tanią biżuterję double i srebrną.

WORKI **różnego gatunku i płachty** kupuje i sprzedaje firma

LANDAU i FEINSINGER

LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 58a

Magazyn pasaż Hermanów (Colosseum)

Telefon Nr. 426 i 646.

LAKIERY

Zawiadamiam, iż objąłem generalne zastępstwo najprzedniejszej fabryki lakierów firmy

O. FRITZE & Co. Berlin

i dostarczam z Krakowskiego składu/ fabrycznego wszelkie lakiery dla wszystkich gałęzi przemysłowych i handlowych

L. Weindling, Kraków, ul. Grodzka 26. Telef. 1596.

Farbki do jaj wielkanocnych

w 8 kolorach polecam na obecny sezon. — Wysyłka odwrotna

T. Rzymkowski, Toruń Mokre (Pomorze) Fabryka chemiczno-techn.

Karton oryginalny 400 paczek. Odbiór: 5 kartonów 5%, 10 kartonów 7½%, 20 kartonów 10%, 50 kartonów 15% rabatu. Ceny loko fabryka za gotówkę lub pobranie kolejowe lub pocztowe. Paczka 10 kilo zawiera 3 kartony. Plakaty reklamowe dołączam do każdej przesyłki.

Baczność na dokładny adres

Hurtowna i detajliczna sprzedaż parasoli i parasolek

własnego wyrobu.

Kraków, Miodowa 9. Abraham Frühauf.

Baczność na dokładny adres

TREŚĆ NUMERU:

dr. n. s.

W walce z drożyzną.

Stoimy przed faktem nowej i spotęgowanej walki z drożyzną — naturalnie w znaczeniu teoretycznem dla ogółu społeczeństwa. Rząd, prasa i konsumenci podnoszą alarm coraz to silniejszy, ale każda ze stron na inną strunę nastrojona, najbardziej może rząd, — bo chciałby przewalić swoją odpowiedzialność na inne sfery. Prasa bezmyślnie w tem sekunduje, a konsumenci zdezorjentowani rzucają się to raz w jednym, to w drugim kierunku, w każdym jednak razie podejmują to hasło w swój naiwny sposób, zwracając ostrze swego niezadowolenia przeciw tym, których najbliżej widzą, to jest przeciw kupiectwu. Na innem miejscu naszego pisma, w artykule p. t. „prowizorjum budżetowe", podajemy, iż rząd wprawdzie tłumaczy drożyznę spadkiem mkp, ale to — jak widzimy nikogo nie wiąże, konsekwencją przeto rozbujałych okrzyków jest coraz silniejsze akcentowanie winy po stronie kupiectwa. Dziwna rzecz, jeżeli zna się winowajcę, łatwo go przecież w wybrykach utemperować. Jeżeli zaś dotychczas tego nie uczyniono i mimo wszelkich poczynań nie złamano w zarodku, nieodpowiedniego rzekomo postępowania sfer handlowych, — to mimowoli rzuca się myśl pod rozwagę, czy też przypadkiem nie prowadzi się walki z wiatrakami, dobrej w czasach romantyzmu rycerskiego, ale złej w czasach praktycznego ekonomizmu. Podnosiliśmy nieraz, że przyczyna drożyzny leży o wiele głębiej, aniżeli to nasi politycy i naiwni przyjmują. Wśród szeregu wiadomości, których w ostatnich czasach zanotowaliśmy, niechaj dla ilustracji dwie okoliczności przemówią.

a) Oto Rząd nasz motywując konieczność spotęgowania wydatków na pierwszy kwartał roku 1923 do wysokości 1 biljon 159 miljardów mkp., zamiast, jak projektował minister Jastrzębski do wysokości 510 miljardów mkp, podaje między innemi: „O ile ministerstwo skarbu nie zdoła zasilić kasy skarbowej nadzwyczajnym wpływem z pożyczki zagranicznej, zmuszone będzie w dalszym ciągu uciec się do zapożyczenia w PKKP". Nawiasem zaś podajemy, że ogólna suma długów w PKKP, z końcem roku 1922 dosięgła 675 miljardów mkp., przy emisji wynoszącej 793'4 miljardów marek polskich, gdy obecnie Rząd zaciąga dług w PKKP, do wysokości 1 biljon 475 miljardów mkp. (czytaj = 1,475.000,000.000!).

b) Równocześnie prawie ogłasza rząd austrjacki poprawiony budżet państw. na rok 1923, i konstatuje, że w miejsce preliminowanych do dnia 6 listopada 1922 r., 5293 miljardów koron austrjackich deficytu, na skutek zmniejszenia się drożyzny, zmniejszenia się kosztów personalnych, odbudowy urzędników etc, wogóle na skutek akcji sanacyjnej, **deficyt wyniesie tylko 2374 miljardów koron austrjackich (!).**

Te dwie wiadomości mówią za siebie. Nasz rząd motywuje wzrost deficytu spadkiem marki i połączoną z nią drożyzną, rząd zaś austrjacki motywuje zmniejszenie się deficytu ustabilizowaniem kursu korony austrjackiej, a więc i zmniejszeniem się drożyzny. Czyż może być jaśniej wyrażona przyczyna drożyzny i bardziej tragicznie przedstawiony los tych kupców, którzy wbrew wszystkiemu, co fakta podają, są uważani za głównych rozsadników drożyzny. Problem ten zdaje się wkońcu w momentach jasnowidzenia, rozwiązują, podobnie, jak my, niektórzy z dawnych naszych przeciwników. Ale przyjmując ostatecznie przyczynę dzisiejszego złego stanu rzeczy, zapominają chwilami o swojem twierdzeniu — i na nowo rozpuszczają nieodpowiedzialne wiadomości o winie sfer handlowych. W swej djalektyce są niezrównani. Oświadczają bowiem z pewną dozą dziecinnej frazeologii: Jeżeli prawdą jest że przyczyna drożyzny leży w ciągłej emisji banknotów, a więc w spadku marki, dlaczegóż nie spadają ceny, jeżeli marka w stosunku do walut obcych się w swej wartości podnosi? Pytanie to wykazuje jednak, że zbyt mało rozumią się oni na ekonomice i tworzeniu się cen. W pierwszym rzędzie pytanie to zbyt ogólnikowo jest ujęte. Praktyka dotychczasowa wykazała, że wartość marki w stosunku do walut obcych zmienia się z dnia na dzień. Nie przechodzimy obecnie wcale okresu, jakiejś dłuższej stabilizacji marki. Dzisiaj dolar kosztuje 40 tysięcy, jutro 45, dzień następny 48 i tak wciąż w koło, i nikt nie daje społeczeństwu pewności, że tendencja zwyżkowa obcych walut zostanie wstrzymaną. Czyż w takich warunkach, gdzie przynajmniej zaufania w stabilizację marki nigdzie nie ma, gdzie nie ma pewności, że marka w dwa dni później nie będzie kosztowała 60 tysięcy, można żądać od kupiectwa, by eskontowało na swoją część efektywną stratę, po prostu, by wbrew samej ideologii rządu zabezpieczenia się od takich strat, ono właśnie tylko padało ofiarą zupełnego zniszczenia swego warsztatu pracy. Właśnie za czasów Michalskiego pokazała się przeciwna tendencja. Gdy Michalski ustabilizował markę spadło tempo drożyzny, każdy kupiec, czy konsument kalkulował na podstawie trwałej waluty. Ale dzisiaj kalkulacja jest wprost niemożliwą. Mimo to i w dzisiejszych czasach nawet chwilowego podniesienia się kursu marki, ceny dostosowują się do kursu, a jeżeli to nie uwidacznia się w detajlicznej sprzedaży, to leży w tem inna przyczyna. Możemy z naciskiem

podnieść, że np. w Krakowie ceny hurtowne przy towarach kolonialnych i tekstylnych tp., spadły w chwili podniesienia się kursu marki — ale i to jest najtragiczniejsze, nikt z detalistów towarów kupić nawet po zniżonych cenach nie mógł, albowiem nikt z nich nie miał odpowiedniej gotówki, a tendencja zniżkowa trwała tak krótko, że nim towar doszedł do detajlisty, to wartość marki znów się obniżyła. Nic więc dziwnego, że konsument nie mógł skorzystać z tej przejściowej zwyżki marki.

Brak kredytu ze strony banków uniemożliwia wogóle wszelkie operacje, co odbija się fatalnie na naszem gospodarstwie. Tak jedno zabija w zarodku drugie. Po trzecie, kupiec nie jest bankierem, i nie może jak bankier stosować się do chwilowego ruchu na giełdach pieniężnych. Kupił towar po droższej cenie, nie jest w stanie towaru w całości odkupić, a co najważniejsze, konsument nie jest zdolny gotówką natychmiast mu służyć i dochodzi do tego, że nim konkurencja zacznie działać, już zostaje ona zniwelowaną przez rzucenie na rynek przez rząd coraz to nowych miljardów marek papierowych, spadających w swej sile płatniczej i nie dających całemu gospodarstwu nawet chwili spokojnego wytrwania. Proces kupna i sprzedaży w handlu trwa przecież czas dłuższy, a w międzyczasie marka sto razy może się podnieść i spaść w kursie. Gdyby natychmiast odpowiednio do ruchu giełdowego następowały realizacje na rynku towarowym, najprawdopodobniej, inaczej ceny by się kształtowały, — tak jednak w rzeczywistości nie jest i w tem leży dalsze rozwiązanie pytania nam rzuconego. W tej walce z drożyzną jesteśmy wplątani, jak w czarodziejskim kole. Niechże Min. skarbu — ten węzeł rozwiąże. Łatwem to będzie, jeżeli naprawi w całem gospodarstwie zaufanie do marki. Ale ono samo ucieka od marki i wprowadza teoretyczne złote, a przeto daje dowód, że nie wierzy samo — w całą walkę z drożyzną. Tylko trwała stabilizacja marki polskiej, jest najlepszym środkiem przeciw drożyźnie.

LEOPOLD FROMOWICZ.

O dach nad głową kupiectwa.

Znękani, zgnębieni upadkiem naszej waluty i równoczesnym zastraszającym wzrostem drożyzny, wytężamy nasze umysły, całą naszą energję, do borykania się z tym piekielnem kołem, w jakiem nasz stan gospodarczy obecnie się obraca. Zawrotne cyfry osaczyły nasz mózg, troski z dnia na dzień przybywają, — zmniejszanie się z dnia na dzień naszego stanu posiadania — niepomiernie wygórowana, stale i dobitnie wyciskająca ostatki tego, co przed dewaluacją się jeszcze ostało, stopa podatkowa, — przytem olbrzymia moc szykan w postaci ustawy o lichwie, cenników itp. uniemożliwia już dziś zupełnie kupcowi bytowanie. Wszystko dławi i dusi nas i to tem straszniej, że nie znamy końca tej udręki. Nie tracimy jednak nadziei i tem silniej skupiamy się w naszej organizacji, w której zorganizowane kupiectwo jedyną znajduje ochronę przed złem, które zewsząd nas zalewa. To też w lokalu naszego Stowarzyszenia wre i kipi, jak w ulu, każdy tam kąt wyzyskany do udzielania pomocy zorganizowanym i niezorganizowanym kupcom. Załatwia się więc tam najpierw agendy ogólno-stowarzyszeniowe, jest redakcja i administracja „Przeglądu Kupieckiego", jest Gremjum Agentów, Związek Stowarzyszeń kupieckich, Kasa kupiecka, odbywają się sądy polubowne, są instytucje branżowe, porada prawna, Amerykański fundusz pomocy — a wszystko to tłoczy się w dwu ubikacjach. Gdy wypada nieco liczniejsze zebranie pogadankowe, już jest za ciasno, nie mówiąc o większych zebraniach które gdyby mogły, rozparłyby ciasne ściany. A przecież jest jeszcze olbrzymia masa niezorganizowanego kupiectwa, chociażby tylko krakow., która pierwiej, czy później w naszej organizacji skupić się będzie musiała. Widzimy dalej, że cały szereg innych zrzeszeń znajduje siłę swoją w oparciu na masie dobrze zorganizowanych członków potężnej organizacji — i do stworzenia takiej to silnej, wszystkich, kupiectwu się oddających, obejmującej organizacji, właśnie dążymy. I tu wyłania się kwestja miejsca, mianowicie gdzieby tych wszystkich już zorganizowanych i tych jeszcze indyferentnych razem skupić można było.

Dom Kupców — oto właśnie idea, którą zrealizować pragniemy całą duszą i całem swojem jestestwem.

Taki nasz własny Dom Kupców, któryby wyciągał indyferentnych z klubów i kawiarń i umożliwił im spędzanie wolnych chwil w własnych murach organizacji, dając im uzupełnienie duchowych potrzeb, opiekę prawną przed szykanami, umożliwiający wykonywanie wszystkich obowiązków obywatelskich — oto konieczność, o której każdy z nas pamiętać i do jej urzeczywistnienia z całem jestestwem przyczynić się winien.

Dzisiejsza drożyzna nie powinna nas od budowy odstraszać — przy dobrej woli ogółu cyfry nie odgrywają roli. A dary w naturze, składane, np. cement, cegły, gips, wapno, drzewo, żelazo itp. zniżą te cyfry do minimum.

Ale tu już muszą wszyscy kupcy pomódz, — tu nie wolno żadnemu kupcowi od pomocy się wyłączać, bo tu nie o datek dobroczynny, dawany tak sobie na odczepkę, się rozchodzi, ale o własny dach nad głową całego naszego kupiectwa. Znamy ofiarność tej części naszego kupiectwa, która spieszy z pomocą każdej sprawie humanitarnej a w szczególności sprawie humanitarnej naszej organizacji i mamy nadzieję, że tak, jak dotychczas i tej doniosłej sprawie z ochotą pospieszy z pomocą. Rozchodzi nam się atoli o to, aby nietylko to szczupłe grono zawsze tych samych ofiarodawców tu udział brało, lecz aby i szerszy ogół naszego kupiectwa, stojący dotąd zdala od ofiarności, znalazł zrozumienie dla celów zawodowo-humanitarnych a w pierwszej linji dla celu stworzenia własnego dachu nad głową kupiectwa. Wielu możnym, dobrze sytuowanym kupcom i przemysłowcom organizacja kupiecka przypomina się dopiero, gdy żandarm złą interpretacją ustawy uniemożliwia mu bytowanie lub gdy za wysoki wymiar podatku, osobiście go dotknie, bo widzimy, że nawet ci nieliczni filantropi, którzy czynią przed śmiercią zapisy na różne cele dobroczynne, o celach humanitarnych zawodu kupieckiego zupełnie zapominają.

Do tych możnych zwracamy się właśnie w pierwszej linji z prośbą, aby z dobrowolną i intenzywną pomocą materjalną zgłaszali ochotnie swe przystąpienie do Komitetu budowy Domu Kupców i aby przy każdej

sposobności korzystali z możności przyczynienia się do wzrostu funduszu tegoż Komitetu. Każda ofiarowana cegiełka uwieczni pamięć ofiarodawcy wśród kupiectwa. Składając z okazji życzeń, Kondolencji uczczenia pamięci drogich nam choćby najmniejszą kwotę, przyczynimy się do wzmożenia się funduszu domu naszego.

Mamy nadzeję, że ogół kupiectwa doniosłość tego wezwania należycie zrozumie i myśl naszą w czyn obrócić jak najrychlej umożliwi.

Dr. NORBERT SALPETER.

Expoze Ministra Grabskiego.

W sobotę dnia 3 marca br. wygłosił Minister Grabski expose, co do projektowanej sanacji finansów w Polsce. W mowie swojej, co do której zastrzegamy sobie bliższe omówienie w następnych numerach, poruszył minister Grabski przyczyny obecnego fatalnego stanu finansowego które znane są każdemu laikowi. Zasadniczo podniósł, że główny powód obecnego chaosu leży w stałej dewaluacji marki polskiej i połączonego z nią braku oszczędności w kraju. W jaki sposób doprowadzć do tej oszczędności? Ponieważ dzisiaj wszyscy uciekają od marki, która nie jest stałym miernikiem wartości, lecz ciągle podlega wahaniom, koniecznem jest wprowadzić miernik stały. Tym miernikiem ma być **idealny złoty polski, który**, z naciskiem podajemy, **nie jest żadnym nowym pieniądzem, wprowadzonym, lecz tylko miernikiem obrachunkowym, idealnym, opartym na indeksie cen hurtownych.** Innemi słowy wprowadza Grabski indeks w stosunkach naszych, który podobnie zaprowadziła Austrja przed przedłożeniem projektu odbudowy, tzw. „Wiederaufbaugesetz". Dlaczego wskaźnik ten nazwał złotym polskim, odpowiada minister: „Wynik byłby ten sam, czy nazwać indeks ten marką złotą, czy marką danego miesiąca, albo roku, ja widzę, że należy w tej samej nazwie miernika wyrazić to, co nas łączy z Polską przyszłą, silniejszą, która będzie miała złoto i dlatego mówię, o wskaźniku złotym". Na zarzut, że wprowadzenie takiego miernika byłoby brakiem zaufania do marki, odpowiada minister: „To rozumowanie przypomina ten czas, kiedy protestowano przeciwko zasadzie ubezpieczeń od ognia w obawie że przez to osłabi się czujność ludności przed pożarami, a jednakże asekurację wprowadzono". Czyli obok patrjotycznego momentu, odgrywał u ministra Grabskiego drugi moment, a mianowice dążność do asekuracji przed stratami, jakie powodują operacje w markach polskich. O tem później się wypowiemy.

Interesuje nas jednakowoż sam program sanacji finansów. Musimy przyznać, że minister Grabski zawiódł nasze oczekiwania. Na słynnej naradzie belwederskiej byłych ministrów skarbu podano, jako pierwszy warunek oszczędności państwowych redukcję urzędników i wydatne zmniejszenie wydatków wojskowych. Otóż minister ani jedno, ani drugie nie zamierza wprowadzić, Co do urzędników, oświadcza, że jeżelibyśmy pominęli nauczycieli i urzędników pocztowych, straż bezpieczeństwa wewnętrzną i zewnętrzną, to wówczas skonstatujemy, że w Polsce nie zbyt dużo jest urzędników. Naturalnie, jeżeli odliczymy wszystkich urzędników, to wówczas skonstatujemy, że wogóle w Polsce niema urzędników. Co do wydatków wojskowych, to minister zupełnie je pomija, czyli zamierza postawić plan sanacji skarbu państwa, nie biorąc pod uwagę tez ustalonych przez byłych ministrów skarbu, a zdaje się nie bierze pod uwagę i swego oświadczenia na konferencji belwederskiej, gdyż z ogłoszonego komunikatu nie widzimy, ażeby przeciwko redukcji urzędników i wydatków wojskowych protestował.

Pozostaje zatem sam plan sanacyjny objęty dotychczasowym stanem wydatkowania przez państwo. Otóż w tym wypadku odwołuje się minister do poczucia obywatelskiego obywateli. „Musimy, powiada, ponieść wielkie ofiary podatkowe.

Dochody są dziedziną, w której istnieje najwięcej niewspółmierności między stanem dzisiejszym a stanem przedwojennym. W roku 1922 dochody nasze wyrażają się w 434 miljonach złotych polskich, przed wojną 1283 miljonów, bez dochodów kolei brutto. Gdyby dochody pierwszego półrocza 1923, uznać za miarodajne dla całego roku, otrzymaliśmy cyfrę 597 miljonów, tj. więcej, niż w roku ubiegłym, lecz mniej, niż Polska płaciła państwom zaborczym. Przedstawiony plan przewiduje podniesienie dochodów na rok 1925 do sumy 1417 miljonów, nie licząc podatku majątkowego, z tym podatkiem zaś do 1657 miljonów, wówczas, gdy zaborcom płaciliśmy 1283 miljonów. Wielu z przekonaniem twierdzić będzie, że jest to suma zbyt wielka. Odważmy się jednak wymagać od społeczeństwa niezbędnych świadczeń w tym względzie.

Nie da się poprzestać na przedwojennych dochodach, bo nie da się poprzestać na przedwojennych wydatkach.

Musi przyjść taki rok, kiedy nasze dochody starczą na wydatki zwykłe i nadzwyczajne, ale zwiększenie dochodów muszą wziąć na siebie podatki.

Zasadą, od której nie wolno odstąpić jest to, aby nikt nie czuł się w prawie wymagania płacenia mniej obecnie, niż płacił przed wojną. Jeżeli ten, co ma więcej, musi płacić trzy razy tyle co przed wojną, to ten co ma mniej, niechaj zapłaci przynajmniej tyle, co przed wojną. Tego wymaga interes skarbu i państwa. Swiadczenia muszą ponieść wszyscy i chęć wyłamania się jest czynnikiem rozkładowym, anarchią w dziele budowy siły podatkowej. Realizacja tego programu i planów stanowi o sanacji.

Podatek gruntowy i przemysłowy.

Ustawa o podniesieniu wydatności podatków bezpośrednich, o podatku dochodowym wkrótce stanie się prawem. Pozostaje jeszcze podatek gruntowy i przemysłowy, które muszą na swe barki wziąć ten ciężar.

Podatek od nieruchomości miejskich.

Przed wojną istniał podatek, który dzisiaj nie przynosi nic, skarb oddał go miastom, które nie zrobiły z niego użytku. Wkrótce wystąpimy z ustawą o sanacji interesów miejskich, lecz już teraz chcemy sięgnąć do tego źródła. Podatek ten przed wojną częściowo ponosili właściciele nieruchomości a częściowo lokatorzy. Tę część, którą właściciele płacili przed

wojną powinni płacić i dzisiaj, lokatorzy zaś, którzy płacili go przed wojną, dziś właśnie wobec ochrony lokatorów, tem bardziej mogą go zapłacić.

Podniesienie wydajności podatków.

Przed wojną podatki bezpośrednie w trzech zaborach dawały 160 miljonów w złocie, w roku 1922 wraz z daniną 148 miljonów, w roku 1923 wydajność podatków bezpośrednich bez majątkowego, można podnieść do 361 miljonów, pośrednie przed wojną wynosiły 201 miljonów , monopole 191 miljonów, razem 400 miljonów. W r. 1924 podatki pośrednie mogą równać się 197 miljonom, monopole 98 miljonom razem 295 miljonów, a w r. 1925 — 328 miljonów.

Przy słabej organizacji naszych monopoli chwilowo nie można przewidzieć zwiększenia się dochodu z nich. Dochód z ceł wynosił przed wojną 146 miljonów, w 1922 — 37 miljonów. Tutaj jest największa niewspółmierność w tej sprawie, najwięcej niedomagan i mimo wysiłku w r. 1924 więcej, niż 76 miljonów nie da się osiągnąć.

Plan sanacyjny chciałby ująć na okres trzyletni: I oto w następujących fazach, ponieważ w pierwszym półroczu 1923, grozi nam deficyt w wysokości 237 miljonów złotych polskich na pokrycie zwyczajnego budżetu, zaś na ochronę państwa, odbudowę kraju i przedsiębiorstw państwowych 243 miljonów, to powinno się tak dochody państwa powiększyć, by już od 1 lipca sanacja dała rezultaty. W następnym półroczu budżet zwyczajny powinien dać nadwyżkę 23 miljonów, zaś w roku 1924, nadwyżkę 28 miljonów, w 1925 nadwyżka powinna wynieść 42 miljonów złotych polskich. Otóż sądzi minister, że te zwyczajne nadwyżki pokryją wydatki na obronę państwa w wysokości 227 miljonów.

Pozostają w roku 1925 niepokryte tą przewyżką inwestycje, jak np. na przedsiębiorstwa. Czem jednakowoż pokryjemy wydatki nadzwycajne? Otóż w myśl projektu ustawy o naprawie skarbu do nadzwyczajnego budżetu mają należeć:

1) wydatki inwestycyjne, tj. wkłady mające dawać trwały dochód, wydatki na nowe większe budowle i na kupno nieruchomości.

2) wydatki na rezerwę zaopatrzenia wojskowego,

3) wydatki, spowodowane klęskami elementarnemi, wojną, oraz przedterminową spłatą długów. Otóż Minister zamierza wydatki te, które wedle niego przedstawiają deficyt 513 miljonów, pokryć podatkiem majątkowym, który ma mu przynieść w ciągu 2 i pół lat 600 miljonów koron złotych. W jaki sposób ma ten podatek wpłynąć do kasy? na to odpowiada minister, że „rozłoży się go na 5 rat procentowo. Pierwsza rata będzie próbna. Jeżeli przy jej wyniku okaże się, że szacunek obywateli nie zagwarantuje państwu przewidzianego dochodu i że ta rata nie przyniosła 120 miljonów, lecz tylko 60, to trzeba będzie przy racie drugiej i trzeciej ustanowić procent i odbić stratę dla skarbu. Pierwsza rata będzie tylko zaliczką i będzie nauką dla wszystkich obywateli, aby pilnowali swoich sąsiadów i znajomych, aby nikt nie szacował swego majątku za nisko, inaczej inni za to zapłacą. Czyli, pan minister skarbu wedle systemu rosyjskiego prawdopodobnie z powodu braku policji państwowej, zrobi z każdego obywatela policjanta i w ten sposób zaoszczędzi sobie wydatki na ewentualne powiększenie sił policyjnych państwa.

Czy nie jest to genjalne? Mimo tego wszystkiego konstatuje p. minister Grabski, że deficyt nasz aż do końca 1924 roku wyrazi się w sumie 1 miljard, 333 miljonów, 547 tysięcy, a ponieważ z tego pokrytych będzie 600 miljonów, pozostaje mu deficyt 732 miljonów. Otóż ten deficyt ma być usunięty w dwojaki sposób: 500 miljonów, sądzi, dostanie z zagranicy, wbrew tezie byłych ministrów Skarbu, że pożyczki trudno uzyskać, a resztę weźmie w drodze pożyczki wewnątrz kraju. Innemi słowy, jako zdrowo myślący człowiek wie o tem, że będzie się musiał uciec do pożyczki w PKKP, która spowoduje dalszą inflację.

W perspektywie 3-ch letniej gospodarki finansowej przedstawi się to w ten sposób, że 45 procent brakujących sum pokryje podatkiem, 45 procent pożyczkami a resztę emisją. Oto jest kwintensencja całego jego planu finansowego. Jak się ta sprawa naprawdę przedstawi, to raczą bogowie wiedzieć.

R. P.

Nie bagatelizujmy cudów.

Przed wojną płaca niższego rządowego podurzędnika, robotnika niekwalifikowanego wynosiła przeciętnie miesięcznie 100 koron. Dziś 100 koron równają się 1 miljonowi marek polskich. (frank szwajcarski był mniejszej wartości, jak 1 korona przedwojenna). Kto dziś pożycza pieniądze na procent, to może otrzymać za nie 5—15 promill dziennie, czyli 150—450.000 mkp. miesięcznie, tytułem procentów, płatnych z góry, za jeden miljon marek. Z tego jednego przykładu wynika, że dziś podurzędnik, któremu płacimy 300.000 marek polskch, żyje prawdopodobnie tylko z powietrza, albo tylko z cudu, bo nie tylko, że ledwo zarabia 30 procent przedwojennej pensji — ale że nie otrzymuje nawet tyle, co wynosi procent z równowartości jego przedwojennej miesięcznej pensji.

Konsekwencją tego stanu jest fakt ten, że konsumcja jest zmniejszoną, że panuje wyzysk, — a to że panują u nas jeszcze stosunki znośne, możemy chyba przyznać cudom.

Inny przykład: Kto posiada 2 miljony marek polskich gotówką i daje je na procent, może mieć dochodu najmniej 1 miljon miesięcznie. Równowartość przedwojenna 2 miljonów marek polskich, przynosiła najwyżej 70 halerzy miesięcznie, tytułem procentów bankowych. Za 70 halerzy można było zjeść bardzo skromną kolację w jadłodajni podrzędnej —dziś, za jeden miljon można wyżyć cały miesiąc. Czy to nie cud?

Z branży tekstylnej (hurtownej):

Na ostatniem zebraniu branży tekstylnej (hurtow.) wybrany został wydział w skład którego weszli:

Jako przewodniczący: Saul Markowicz.

Jako sekretarz: Samuel Lipschütz.

Maurycy Landau, Löbel Trau, Józef Reich, M. Nattel, Dr. Ignacy Mahler, J. A. Treller.

P. T. Prenumeratorów prosimy o najrychlejsze odnowienie prenumeraty.

Do Izby Handlowej i Przemysł. w Krakowie.

Jak dzienniki doniosły, odbyło się w krakowskiej Izbie Handlowej i Przemysłowej, posiedzenie zastępców wszystkich Izb zachodnio-polskich i warszawskiego Centralnego Związku Polsk. Przem., Górn., Handl. i Fin„ celem omówienia nowego projektu ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Wedle rozesłanego komunikatu uzgodniono na podstawie elaboratu krakowskiej Izby, opinję sfer przemysłowych i kupieckich w sprawie nowej ustawy i postanowiono opinję tę zakomunikować Ministrowi Skarbu i handlu.

O ile nam wiadomo, krakowska Izba z opinją swą wystąpiła sama bez uprzedniego przedłożenia sprawy sekcjom i bez zapytania sfer kupieckich o opinję w tej sprawie, która w wielu zasadniczych punktach, przedewszystkiem w samej kwestji kto i w jakiej procentowej wysokości podatek tem opłacać winien, zajmują stanowisko zupełnie sprzeczne ze stanowiskiem przemysłu i opinją przez Izbę udzieloną.

Zwołanie posiedzenia komisji połączonych sekcji celem umożliwienia przedłożenia reprezentantom kupiectwa opinji i postulatów było konieczne nietylko ze względu na ważność i doniosłość sprawy, ale także z tej przyczyny, że przemysł może być tylko raz opodatkowany a kupiectwo kilkakrotnie w ciągu całego łańcucha obrotu dóbr, aż do konsumenta i że wobec tego cały ciężar tego podatku spadnie na kupiectwo w równej mierze, jak odium podwyższenia z tego powodu cen towarów wobec konsumenta.

Jesteśmy zdania, że sprawa ta nadawałaby się za przedmiot obrad komisji Izby w równej mierze, jak sprawa taryfy dorożkarskiej w Nowym Targu, lub taryf kominiarskich w Grybowie, — które zajmują znaczną część czasu obrad, połączonych sekcji Izby.

O ile Izba ze swą opinją wobec Rządu już wystąpiła, to zaznaczamy, że jest to opinja wyłącznie sfer przemysłowych, a nie kupieckich, które w tej sprawie pominięto. Dziwi nas to tem bardziej, że Izbą w ostatnich latach stała zawsze na straży interesów handlu, który przecież w równej mierze reprezentuje, jak przemysł.

m.

Dwie miarki.

Przed paru dniami zamieściły dzienniki krakowskie w kronice szereg nazwisk kupców skazanych za przekroczenie ustawy o lichwie, tytułując notatkę tę: Ukarani paskarze", „Pod pręgierz", „Zbrodniarze" itp., mniej lub więcej soczystymi napisami.

Jakiej to strasznej zbrodni dopuścili się ci proskrybowani, których rzucono pod pręgierz opinji publicznej?

Dopuścili się przestępstwa nieuwidocznienia cen na towarach lub niezamieszczenia cenników — za co ukarano ich w drodze administracyjnej grzywną. Magistrat z pełnym aplombem urzędowym ogłosił odnośny komunikat w gazetach, a prasa nazwiska tych, którzy tych strasznych przestępstw się dopuścili opublikowała, piętnując ich jako zbrodniarzy.

Cel tego jest jasny. Magistrat chce wykazać, że przyczynia się do zwalczania drożyzny, że tępi z całą energją niesumiennych paskarzy i dumnie podaje wynik akcji szerokim sferom publiczności — nie podając oczywiście, że winni ukarani zostali za bardzo mało znaczące przewinienie: zaniechanie zamieszczenia cenników, które z pojęciem paskarstwa lub z przyczynami drożyzny mało chyba ma wspólnego i dlatego karane jest w drodze administracyjnej grzywnami.

A teraz zajmiemy się innym komunikatem, ogłoszonym w dziennikach. Przed tygodniem ogłosił dyrektor Zakładu badania środków spożywczych w Krakowie, dr. Bier, wyniki badania mleka, które pjemy w Krakowie. Z badań i analizy wynika, że 100 (sto) procent mleka jest fałszowanego mienianego nie tylko z wodą — ale ze sodą, potasem, mąką itp, że blaszanki są owinięte szmatami, a z powrotem wlewa się do nich pomyje miejskie i zgniłe odpadki kuchenne, które idą na wieś, jako nawóz. Sprzedawcy mleka rozwożonego dopuszczają się zatem przestępstwa, przeciw bezpieczeństwu zdrowia i życia (epidemie i rozwlekanie chorób, oszustwa, przekroczenia z ustawy o środkach żywności.

A przestępstw tych dopuszczają się nasi dostawcy mleka jawnie codziennie na całej ludności miejskiej. A jaką represję stosują nasze władze wobec nich?

Nie czytaliśmy dotąd o dochodzeniach, o konfiskatach, nie czytaliśmy o wyrokach, nie czytaliśmy o nazwiskach winnych. I słusznie. Wszak tu rozchodzi się tylko o nasze zdrowie i życie — a tam, gdzie się karze i piętnuje w gazetach za nie umieszczanie cenników, energję i tężyznę władzy, która występuje wobec opinji publicznej, jako tępicielka drożyzny.

Dr. n. s.

Prowizorjum budżetowe na czas od 1 stycznia do 31 marca 1923.

Uchwalone obecnie prowizorjum budżetowe na czas od 1 stycznia do 31 marca 1923 miał się składać z następujących pozycji:

1) Jedna czwarta kredytów preliminowanych na rok 1922 bezwydatków osobowych w wysokośc 106 miljardów marek polskich,

2) Kredyty dodatkowe w zakresie od 1 października do 31 grudnia 1922 bez kredytów na wydatki osobowe w wysokości 162,07 miljardów,

3) wydatki osobowe w trzechkrotnej kwocie tychże wydatków za grudzień 1922, w wysokości 241,05 miljardów. Razem miały wynieść zatem preliminowane kredyty 510.4 miljardów marek polskich.

Było to prowizorjum przedłożone Sejmowi przez b. ministra skarbu Jastrzębskiego. Ale życie praktyczne wykazało całą iluzoryczność tego budżetu. Komisja bowiem skarbowo-budżetowa preliminować musiała już wydatki osobowe na 450 miljardów, rzeczowe na 709 miljardów, czyli przyjąć należy za pierwszy kwartał roku 1923 wydatki razem na 1 biljon 159 miljardów marek polskich. I w tej wysokości przyjął sejm wydatki w swojej ostatniej uchwale.

Powyższe kredyty prowizoryczne będą zatem podstawą wydatkowania aż do dnia 31 marca 1923, ewentualnie stracą moc wcześniej, o ile nastąpi przedtem ustalenie preliminarza budżetowego na rok 1923,

Przy opracowaniu powyższego prowizorjum budżetowego musiano się liczyć ze wzrostem wydatków, które wywołane zostały spadkiem marki polskiej. Ażeby bliżej móc zbadać powyższe prowizorjum, weźmiemy za podstawę badań, preliminarz budżetowy na rok 1922, który jeszcze w marcu u. r. został przedłożony Sejmowi.

Wedle preliminarza na rok 1922, wydatki miały wynieść 591.6 miljardów marek polskich, dochody zaś 458,6 miljardów marek polskich, czyli deficyt przewidywany był w kwocie 133 miljardów. Rzeczywistość jednakowoż od-

biegła od tych zamierzeń, wzrost drożyzny i wydatki państwa powiększyły się znacznie. Jeżeli np. weźmiemy pod uwagę wzrost kosztów utrzymania w r. 1922, to wówczas skonstatujemy—biorąc za podstawę wskaźnik kosztów utrzymania za styczeń 1922 — iż w grudniu 1922 wzrosły koszty utrzymania do 392.05. Analogicznie wzrastał również dolar, który od stycznia do grudnia 1922 notował od 3.450 marek polskich do 17.700 mkp. Cała już iluzoryczność budżetu za rok 1922, wystąpiła szczególnie przy wydatkach personalnych. Wedle preliminarza wydatki na uposażenie funkcjonarjuszy państwowych, łącznie z wojskowymi, przewidziane były w wysokości 15 miljardów miesięcznie. W rzeczywistości w lutym 1922 wynosiły wydatki też już 22,5 miljardów, zaś w grudniu 120,9 miljardów, czyli wydatki osobowe wyniosły w rzeczywistości 511 miljardów, co stanowi 284 procent preliminowanych wydatków. Również wzrosły i inne wydatki. Tak np. deficyt Ministerstwa koleji wyniósł faktycznie 108 miljardów zamiast przewidywanych 62,5 miljardów, Ministerstwa zaś poczt i telegrafów 23,1 miljardów, zamiast przewidywanych 1.1 miljardów.

Z drugiej zaś strony dochody nie podążały w odpowiedniej mierze za wydatkami, chociaż przekroczyły preliminowane dochody, albowiem z publicznych danin wpłynęło około 346 miljardów zamiast preliminowanych 256,7 miljardów. Deficyt ogólny musiał zatem wzrastać w tym samym stopniu i wyniósł zamiast 133 miljardów, 510 miljardów za rok 1922, czyli wzrósł 3,8 krotnie.

Następstwem tego było zadłużenie w PKKP, które tylko w roku 1919 wyniosło 5,6 miljardów, w roku zaś 1922 454,6 miljardów. Ogólna suma zadłużenia wyniosła 31 grudnia 1922 — 675 miljardów. Wynikiem tego stanu jest typowe zjawisko, a mianowicie, gwałtowny wzrost emisji przy równoczesnej silnej deprecjacji marki polskiej.

Zadłużenie państwa wewnętrzne na podstawie zaciągniętych pożyczek wynosi około 760,6 miljardów marek, co przeliczone wedle kursu franka szwajcarskiego z pierwszych dni stycznia wynosi 228.179,008 franków szwajcarskich Zadłużenie zaś zewnętrzne wynosi ogółem 1,519.543.974 franków szwajcarskich. Obliczamy to zadłużenie wedle notowań ze stycznia 1923.

Na podstawie powyższego preliminarza budżetowego ułożone zostało prowzorjum budżetowe za 1 kwartał 1923. Rząd w tym kierunku obliczył, że na pierwszy kwartał wydatki ogólne, nie tylko zatem osobowe, wyniosą 1 biljon 159 miljardów. Ponadto otrzymał Rząd uprawnienie do przekroczenia tych kredytów w granicach 20 procent, o ile marka polska dalej spadnie. Ponieważ Rząd zdaje sobie sprawę, iż w pierwszym kwartale wpływy do Skarbu będą małe, więc uciec się musiał do zapożyczenia w PKKP, i jak wiadomo obecnie projektuje Rząd kredyty w PKKP do wysokości 1 biljon 475 miljardów.

Tak przedstawia się faktycznie nasz stan budżetu na rok 1923. Z tego powodu, w sprawozdaniu Komisji Skarbowo-Budżetowej do powyższego prowizorjum ustalono następujące momenta, które mają wpłynąć na sprowadzenie sanacji finansów naszego państwa:

a) zabezpieczenie Skarbu państwa przed stratami z powodu spadku waluty,co stosuje się już obecnie w projektach podatkowych,

b) doprowadzenie obciążenia podatkowego do zdolności płatniczej obywateli z uwzględnieniem deprecjacji marki,

c) wprowadzenie maksymalnych oszczędności już na rok bieżący,

d) usunięcie deficytów w przedsiębiorstwach państwowych, jak przy koleji, poczty; oraz podniesienie dochodów z monopolów państwowych a przedewszystkiem tytoniowego;

e) Wprowadzenie powszechnego postępowego podatku majątkowego, na czas, aż do zrównoważenia budżetu, który ma w wysokim stopniu obciążyć obywateli.

Sprawozdanie ze Zjazdu Związków kupieckich w Warszawie.

W niedzielę dnia 4 bm. odbyło się Zgromadzenie w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia kupców pod przewodnictwem p. r. Schechtera, na którym przy licznym udziale członków złożył sekretarz Związku Stowarzyszeń kupieckich w Krakowie p. dr. Salpeter sprawozdanie z odbytego dnia 25 lutego Zjazdu Stow. Kup. w Warszawie. Mowca podniósł, że Zjazd warszawski zrobił na nim ogromnie korzystne wrażenie, albowiem obrady stały na wysokości zadania. Było kilkadziesiąt delegatów Kongresówki i z Kresów.

Obrady zagaił Senator p. Truskier, i odrazu przystąpiono do omówienia szeregu spraw aktualnych dla kupiectwa. Obrady trwały przez pełne dwa dni. Omówiono na tych obradach sprawy podatkowe, walki z lichwą, sprawy wódczane monopolu tytoniowego, oraz szereg aktualnych innych spraw. Referował w tych sprawach, radca prawny Centrali warszawskiej, adwoka Natanson w sposób jasny i źródłowy, w szczególności co do podatku przemysłowego przedłożyła Centrala warszawska, memorjał Ministerswa Skarbu, żądając stopniowania podatku obrotowego, zależnie od rodzaju towarów, jakoteż od kategorji płatników. P. Dr. Salpeter omówił memorjał, wystosowany ze strony Centrali krakowskiej w sprawie podatku przemysłowego i żądał w dłuższym wywodzie, by ze względu na brak książek handlowych wśród kupiectwa i na niemożliwość ściągnięcia takiego podatku„ podatek ten płacili producenci w chwili sprzedania towarów, oraz importerzy w chwili przywozu towaru z zagranicy.

Stanowisko p. Dr. Salpetera zostało akceptowane przez Centralę Związków, która przyjęła postulaty kupców Małopolski również jako swoje. Ponadto omówił obecny projekt podatku dochodowego, a w szczególności obciążenie ogromne, jakie ten podatek przyniesie, opierając się na ogłoszonych w poprzednim numerze „Przeglądu Kupieckiego" uwagach co do podatku dochodowego.

Mowca poruszył również mowę posła Wiślickiego, który omówił problem sanacji finansów w Polsce, zwracając uwagę na wysoki poziom referatu. W sprawie obecnej walki z lichwą zwrócił uwagę referent, że Centrala warszawska opracowała w tym kierunku przedstawienie do Rządu i że w tej sprawie w imieniu kupiectwa małopolskiego żądał p. dr. Salpeter, ażeby całe kupiectwo wypowiedziało się przeciwko tej ustawie, która w dzisiejszych czasach, jest najzupełniej absurdalną i że wszelkie poprawki czynione do tej ustawy są tylko łataniną, która odbija się fatalnie na interesach kupieckich.

Poseł Wiślicki zwrócił uwagę, iż Rząd traktuje sprawę walki z drożyzną, jako farsę a na posiedzeniach komisji drożyźnianej, prócz kupców nikt nie przychodzi, w szczególności przedstawiciele PSL i przedstawiciele robotników. Co do sprawy winno-wódczanej doniósł mowca, że Centrala warszawska uzyskała u Rządu zmianę ustawy o redukcji szynków, w tym kierunku, że obecnie ma przypaść jeden szynk na 1.000 mieszkańców, oraz że mają być w niedzielę i święta po nabożeństwach rannych szynki otwarte.

Sprawa monopolu tytoniowego, jako interesująca wyłącznie Królestwo, jest dla nas mniej ważną. Omawiając następnie sprawy organizacyjne i kwestję przystąpienia Centrali krakowskiej tylko we formie hospitacji do Centrali warszawskiej, zwrócił uwagę p. dr. Salpeter na zwycięstwo jakie odniosła Centrala krakowska w sprawie wyborów do komisji szacunkowo-podatkowych, a mianowicie, w myśl żądania Związku krakowskiego, Rząd przyjął w projektach swoich podatkowych, że kandydaci do Komisji szacunkowych mają być przedstawieni przez Związki kupieckie, względnie Izby handlowe i podlegają nominacji Dyrekora Izby Skarbowej.

Okazuje się z tego, co może zdziałać silna organizacja wśród kupiectwa i że wkońcu słuszne postulaty kupiectwa zostają uwzględniane. Przy zamknięciu Zjazdu wybrano Prezydjum Centrali warszawskiej w skład którego weszli: Senatorowie Truskier, Szereszewski, poseł Wiślicki z Warszawy, nadto delegat ze Związku Wileńskiego, zaś dla Małopolski zastrzeżono aż do załatwienia sprawy z Centralą krakowską jedno miejsce w Prezydjum.

Po przemowie p. Dr. Salpetera rozwinęła się dyskusja w której zabrali głos p. Monderer, Baum, p. Radca Schechter. W szczególności p. Monderer zwrócił uwagę, że konieczne jest bliższe współdziałanie z Warszawą, a równocześnie wyraził swoje zdziwienie, że nie omawiano na Zjeździe sprawy ochrony lokatorów i spoczynku niedzielnego i świątecznego. Przy tem przyjął do wiadomości, że poruszoną została na Zjeździe sprawa ubezpieczeń handlowców od wypadków i żądał, by wypracowany przez zjednoczone Związki gospodarcze w Krakowie memorjał, został przesłany do Warszawy, ażeby Kongresówkę w tej sprawie poinformować. Nadto podniósł mowca, że konieczną jest bardziej ostra walka w sprawie ustawy o lichwie i cennikach. Przy tej sposobności podniósł, jak ciężkim jest dla kupiectwa obowiązek przedkładania faktur i rachunków, które w przeważnej części kupiectwo nie otrzymuje od sprzedawców.

Pan Baum, zaprotestował energicznie przeciwko ogłaszaniu w pismach przez Magistrat krakowski tych kupców, którzy zostali ukarani za brak cenników, piętnując ich w pismach, jako lichwiarzy. Mowca zażądał, ażeby nasi przedstawiciele w Radzie Miejskiej poruszyli tę sprawę, gdyż jest to moralny cios, który zadaje się brutalnie kupiectwu.

Reasumując wywody mowców, p. r. Schechter, podniósł, że obecny podatek przemysłowy ma charakter podatku konsumcyjnego a nie podatku osobowego, który silnie dotknie konsumentów. Mowca zgadza się z projektem Centrali warszawskiej, by różniczkowano stopień podatku przemysłowego albowiem rozmaity jest stopień zyskowności w różnych branżach kupieckich. Podkreślił znaczenie obecnego projektu rządowego co do Komisji szacunkowych i uważa to za jeden z najważniejszych momentów w naszej walce o lepszy byt kupiecki.

W sprawie walki z lichwą poparł mowca stanowisko zajęte przez p. dr. Salpetera na Zjeździe i oświadczył, że uwolnienie rolników od tej ustawy a pociągnięcie kupców pod tą ustawę jest największą niesprawiedliwością.

Komisja walki z drożyzną jest farsą i jak oświadczono mowcy w Krakowie rolnicy zupełnie nie przychodzą na te posiedzenia i należy traktować to jako jeden z objawów walki, zwróconej wyłącznie tylko przeciw kupiectwu.

W Warszawie zresztą zdają sobie zupełnie dobrze z tego sprawę, że drożyznę nie można zwalczyć represjami policyjnemi, lecz tylko gospodarczemi. Kończąc swoje wywody, oświadczył mowca; że będzie wyrazem zgromadzonych, jeśli podziękuje delegatowi krakowskiemu p. dr. Salpeterowi za pracę na Zjeździe w Warszawie.

Praktyka sądowa w sprawie wierzytelności czesko-słowackich.

Podajemy motywa wyroku wydanego przed 3 tygodniami przez Sąd Okręgowy w Krakowie w którym trybunał ten uznał nadzwyczajną zwyżkę kursu korony czeskiej, której żaden z kontrahentów nie mógł przewidzieć za zdolną do unieważnienia zawartej ważnej umowy. Wyrok ten charakterystyczny dlatego, że sąd stanął w nim poraz pierwszy na stanowisku, że okoliczności zaszłe po zawarciu umowy, tj. nadzwyczajna zwyżka korony czeskiej, która uniemożliwiłaby kupującemu jej wykonanie, tj. odbiór towaru i zapłatę, są tego rodzaju, że mogą unieważnić zawartą ważnie umowę.

Jak zaznaczyliśmy wyrok ten odpowiadający najzupełniej wymogom słuszności i będący wyrazem zasady prawnej: rebus sic stantibus, wydał Sąd okręgowy w Krakowie. Stan faktyczny sprawy jest następujący:

Firma krakowska zamówiła w listopadzie 1921 r., w Czechach maszyny do wyrobu świec za 246.000 koron czeskich. Fabryka czeska zgodnie z umową, zamówienie wykonała, pełnomocnik pozwanej, maszyny te w Czechach oglądnął, z tem, że mają być wysłane po zapłaceniu ceny kupna. Gdy pozwana strona nie płaciła zapozwała ją fabryka o zapłacenie kwoty 246.000 czeskich koron. Pozwana firma zarzuciła między innemi, że wykonanie umowy i zapłata maszyn są niemożliwe, gdyż stosunki walutowe w międzyczasie — maszyny zamówiła w listopadzie 1921, a dostarczone jej zostały w rok później — gwałtownej zmianie uległy — wobec czego może pozwana uznać umowę za rozwiązaną.

Sąd oddalił też powodę z żądaniem skargi o zapłacenie 246.000 koron czeskich, przychylając się do zarzutu pozwanej. Motywa cytujemy dosłownie:

„Rozchodzi się o to, czy zaszły okoliczności, któreby pozwaną uwalniały od wykonania umowy. Notorycznie znaną jest rzeczą, że od końca 1921 r., kurs korony czeskiej w stosunku do marki polskiej zaczął stale iść w górę, w maju i czerwcu 1922 wynosił przeszło 80 mkp. za 1 kor. cz., w lipcu i sierpniu 1922 r., gwałtownie poszedł w górę a obecnie jest 10 razy wyższy w stosunku do kursu z maja.

Jest to zatem zdarzenie nie dające się przewidzieć, przez żadną ze stron niezawinione, a stawiające pozwaną w stan niemożliwości wypełnienia ze swej strony umowy, tj. zapłacenia ceny kupna. **Właśnie te nienormalne stosunki walutowe uprawniają pozwaną do uznania umowy za rozwiązaną.** Twierdzenie powódki, że jej zastępca ostrzegał pozwaną o zwyżce kursu i że pozwana mimo to obstawała przy umowie, oświadczając, że korony czeskie ma już przygotowane, gdyby nawet było prawdziwe, nie może mieć znaczenia wobec faktu, że termin dostawy i zapłaty ceny kupna nie był ściśle oznaczony, że zwyżka kursu była gwałtowna i że pozwanej nie można przypisać żadnej winy w niewypełnieniu umowy".

RAFAL PFEFFER.

Paradoksy.

Oczywiście, że będzie mowa o walucie, czyli o tej namiastce papierowej, która u nas i w innych krajach stanowi żer czarnych giełd. Nie brak nam przecież ani chleba ani innych surowców do pracy, lecz tu co chwila wartość naszej pracy się zmniejsza, chociaż wmawiają ,że z d r o ż a ł o. Gdy kilka tygodni temu, tuż po Nowym Roku, wskutek akcji Francji wobec opornych Niemców, rozpoczął się spadek naszej marki, równolegle do marki niemieckiej, wmawiano nam, że nasz rynek towarowy i walutowy zależny jest od rynku niemieckiego i że my niewinnie cierpimy. Od ty-

godnia taniec rozpoczął się odwrotny. Zderutowana marka niemiecka podnosi się, gdyż Niemcy rzuciły na rynek znaczną ilość walut wysoko-wartościowych. Dolar spadł z blisko 50.000 marek niem, w ciągu kilku dni poniżej 20.000. Równocześnie jednak — i to dziwne — kurs marki polskiej z 28 tysięcy za dolar podniósł się na blisko 50.000. A konsekwencje:

Stają fabryki, mimo że są zamówienia, mimo że są robotnicy i surowiec, że nam nie brak węgla — staje całe gospodarstwo, bo brakuje gotówki do obrotu. Przemysłowcy daremnie żądają kredytów. Ale minister skarbu odmawia, bo pieniądze trzyma dla celów nieproduktywnych, konsumcyjnych i dla utrzymania się przy rządzie, a także dla załatania niedoboru budżetowego. Co będzie dalej? Zamknie się fabryki, bezrobotnym rząd będzie musiał płacić zapomogi, a demagogja silić się będzie udowodnić, że handel i przemysł chcą śrubować ceny. —

Gdybyśmy mieli mężów stanu, odważnych i nie tylko demagogów, wówczas musielibyśmy odważnie powiedzieć: państwo jest w niebezpieczeństwie, bo rządzimy, jak bankruci, żyjemy wedle sławnej zasady: „polityka nie zając, jakoś to będzie". Będzie nędza gospodarcza, jeżeli pójdziemy po tej linji, po której od kilku lat konsekwentnie idzie nasz skarb, zwalniając największy i stały dochód rolnika od podatku. Ludzi się nas ustawami o lichwie wojennej, a głównego winowajcę stałego śrubowania — rolnika, zwalnia się od wszelkiej odpowiedzialności. Stwarza się nowe posady dla naczelnych komisarzy dla zwalczania drożyzny, chociaż ten przeciw producentom rolnym nie może wystąpić, bo niema nikt u nas na produecntów rolnych wpływu. Rozwagi potrzeba, a nie złudzeń.

Twarda czeka nas praca i wielkie ofiary, aż naprawi się Skrb, który niszczony zostaje codziennie; jednostronne bowiem zarządzenia rządu nie znajdują w społeczeństwie wiary, a wywołują tylko popłoch i ucieczkę od marki lolskiej. Ten brak zaufania do poczynań rządu jest może najważniejszym momentem katastrofy obecnej w kraju.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie błp. Zofji z Pfefferów Danzigerowej oraz przesłali nam wyrazy współczucia, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie

Danzigerowie, Pfefferowie,
Rafał Pfeffer.

Z Gremjum Ajentów Handlowych:

Niemiecka fabryka maszyn do prania i suszenia bielizny, większa niemiecka fabryka lakieru, niemiecki zakład graficzny, produkujący obrazy i widokówki w różnych sposobach, czarne i barwne

poszukują zastępców

Zgłoszenia do Sekretarjatu Gremium.

KRONIKA.

SPROSTOWANIE. Na posiedzeniu Sekcji redakcyjnej, skonstatowano, iż ogłoszona mowa p. Z, Reicha ze zgromadzenia kupców branży bławatnej w „Przeglądzie Kupieckim" z dnia 24 lutego 1923, Nr. 9; zawiera nieścisłości, które wkradły się niespostrzeżenie w drukarni: a mianowicie p. Reich nie oświadczył, jakoby przy wymiarach podatkowych detajliści byli na równi traktowani z grosistami, którzy rzekomo mają ciągnąć daleko większe zyski, niż detajliści. Wobec tego prostuje się niniejszem powyższe zdanie, w tym kierunku, że „mowca zaznacza, iż ciężary podatkowe w przeważnej części uciskają drobne kupiectwo, które notuje tylko minimalne zyski, a przez to grozi tym kupcom katastrofa.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej przez Krakowskie Stowarzyszenie kupców pod przewodnictwem pana r. Spiry, na którem omawiano sprawę wadliwego przyjęcia stopnia zyskowności przy procentowym podatku od zysku, wypowiedziano się przeciw plombowaniu towarów tekstylnych i jedwabnych, oraz wypowiedziano się przeciw autonomicznym zwyżkom celnym i taryfom kolejowym. Poruszono również sprawę ulg celnych przy świadectwach pochodzenia, które niwelowane są przy drobnej ilości towarów wysokiemi stawkami, oraz żądano by na biletach kolejowych było zaznaczone, że osoba, która zamierza użyć biletu w następnym dniu dała sobie potwierdzić to w Urzędzie ruchu. W sprawie tej wystosowany zostanie memorjał do Izby handlowej.

Dnia 28 lutego pod przewodnictwem p. r. Leistnera, odbyło się posiedzenie przewodniczących wszystkich branż na którem uchwalono, iż z powodu ogromnych wydatków, jakie obecnie ciążą na Stowarzyszeniu, z powodu cenników itp., branże mają zakupić jedną maszynę do pisania, oraz przyjąć specjalnie dla branż jedna siłę biurową, Branże mają się w tym kierunku do dni 8-miu wypowie-

ŚWIADECTWA ZŁOTNICZE. Rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 20 grudnia 1922 zmieniło Rozporządzenie z dnia 9 sierpnia 1920 Dz. U. Nr. 85, Wedle powyższych rozporządzeń obowiązani są co roku wykupić świadectwa złotnicze: a) Złotnicy handlujący wyrobami złotniczymi, b) Osoby handlujące złotem i srebrem w stanie materjału surowego i półsurowego, c) Zegarmistrze, d) Sklepy galanteryjne, dewocyjne itp. handlujące jakimkolwiek artykułem złotniczym. Powyżej wymienione osoby winne złożyć w Urzędzie Probierczym deklarację w styczniu każdego roku. Opłatę od wymienionych świadectw są następujące: a) Handlujący złotem i srebrem w stanie materjału surowego i półsurowego opłacają cenę 100.000 mkp. b) Handlujący wyrobami ze złota i srebra wykupują świadectwa złotnicze następująco: I. Kategorja we wszystkich miejscowościach 83.000 mkp. II, Kategorja I. kl. 26.250, II. kl. 21.250, III. kl. 16.250, IV. kl. 11.250; III. Kategorja: I.kl. 7.500, II. kl. 6.250, III. kl 5.000, IV. kl. 3.750.

W SPRAWIE WIERZYTELNOŚCI CZESKICH. Sądy węgierskie zasądzają kupców węgierskich na zapłatę pretensji czeskich w koronach węgierskich wedle kursu dnia płatności (Fälligkeit) pretensji. To znaczy jeżeli kupiec dłużny jest np. 1000 ck., które płatne były np. 30go czerwca 1922, a wtedy kurs ck. był w Budapeszcie, np. 40, to dłużnik węgierski obowiązany jest do zapłaty w koronach węgierskich według tego kursu, tzn. do zapłaty 40 tysięcy koron węgierskich — jeżeli zapłaci potem np. po wyroku zapadłym 1 lutego to obowiązany jest tylko do zapłaty 6 procent odsetek rocznych w niniejszym wypadku do zapłaty 40.000 k.c. węgierskich, z 6 procent od 30-go czerwca 1922, bez względu na zaszłe po płatności pretensji zmiany kursowe.

Dział adresowy.

Chemikalja:

M. Senft, Kraków, Długa 26 poleca: farby ziemne i chemiczne, glejtę, minium, biel ołowianą, sadze angielskie, siarkę, sycyl, klej stolarski etc.

Bracia Józef i Maksymiljan Müntz, Wiedeń IX. Guasenbauerg 2. Kraków, Bonerowska 11 dostarczają: 1) **Nawozy sztuczne:** Mączkę żężlową Thomasa. Superfosfaty. Sole potasowe. Siarczan amonu. Wapno azotowe (azotniak), 2) **Węgiel kamienny,** 3) **Materjały budowlane:** Cegła, wapno, cement, 4) **Narzędzia angielskie**: Pilniki, dłuta świdry etc., 5) **Płócienną kalkę angielską:** ‚Dovse' ‚Imperial', 6) **Ostrza** do golenia „Elystium"

Towary jedwabne i modne:

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka L. 11 w bramie na prawo. Najświeższe damskie nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

Dom Towarowy B. N. Spira, Kraków, Florjańska 12. Towary modno-galanteryjne dla Pań i Panów, trykotaże, towary pończoszkowe, bielizna męska i damska, krawaty i parasole oraz **obuwie.** Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Towary kolonialne:

Dom Handlowy M. Fromowicz Kraków. Wyłączna sprzedaż wyrobów firmy **Józef Manner i Ska. we Wiedniu.**

Hurtowna sprzedaż **czekolady, cukrów i towarów kolonialnych** oraz **kuwertiury** dla p. cukierników po cenach przystępnych poleca firma: **Salomon Kalter, Kraków, Dietla L. 51.**

A. Nattel, Kraków, Dietla 59. Telef. 1445 i 4128. Rok założenia 1875. Poleca pieprz i cynamon mielony prawdziwy w oryginalnych skrzyniach po 5 kg.

Konfekcja damska i męska

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer **M. Reissman, Kraków, ul. Dominikańska 2.**

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Bracia Braun, Tarnów, Krakowska L 9. (Hotel Bristol.) Fabryka konfekcji damskiej. Nr. Telefonu 270.

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, łodownie, wagi, kasy i wanny.

Towary modne i bielizna:

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Maks Beckman Kraków, Stradom 27 poleca swój magazyn bielizny męskiej i towarów galanteryjnych pierwszorzędnej jakości. **Towar wyłącznie zagraniczny.**

Z. Mahler właściciel Lazarus Margulies założona w roku 1875. Hurtowna i detajliczna sprzedaż towarów pończoszkowych i rękawiczniczych, zagranicznych wstążek, koronek i haftów.

I. Steinhof i J. Schnupftabak. Hurtowny skład bielizny męskiej i damskiej, wielki wybór chusteczek do nosa, krawatek jedwabnych, sznurkowych oraz pończoch i rękawiczek. Kraków. Krakowska 6 (w pasażu).

Bielizna zagraniczna pierwszej jakości. kołnierze, pyjamy, mankiety **Cohn i Liebeskind, Kraków, Poselska L. 12.**

Kalman Teitelbaum, Kraków, ul. Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca kapelusze męskie, filcowe, wełniane oraz wszelkie przybory kapeluszniczе. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr. odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII. Kaiserstrasse 22.

Papier i przybory papierowe:

Sztuczne liście, kwiaty ślubne, dekoracyjne oraz wszelkie przybory do wyrobu kwiatów i wieńców „Cykasy" Liście Palmowe (Sabalblätter) etc. A. Königsbuch, Kraków, Podbrzezie 2.

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru. przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Towary sukienne:

Monderer i Ehrlich, Kraków, ulica Grodzka 38. Skład sukna.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków. pl Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Dom dla handlu i Przemysłu A. Gulkowski, Kraków, ulica Starowiślna L 21. Fabryczny skład i sprzedaż hurtowna sukna i wyrobów wełnianych firmy Zapp w Łodzi.

Towary tekstylne:

Hurtowna i częściowa sprzedaż towarów bławatnych **Zygmunt Reich, Kraków, ul. Sienna L. 1.**

Wilhelm Schenkel, Kraków, Stradom 27. Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich towarów bławatnych.

M. Fertig, Kraków, Stradom L. 18. Zastępuje fabryki żyrardowskie i towar zagraniczny.

Rok założenia 1875 | **A. NATTEL** | Rok założenia 1875

KRAKÓW, DIETLA L. 50.

TELEFON Nr. 1445 i 4128.

Skład towarów korzennych, kolonialnych i ziół aptecznych.

Wyłączna sprzedaż znaimskich ogórków kiszonych w słojach i w beczkach.

Wyroby biszkoptowe firmy:

L. Koestlin i Ska w Rab (Węgry)

Fabryka bielizny Leon Fallek

we Wieliczce.

Poleca hurtownie:

bieliznę męską, damską i dziecinną tak wykwintną, jakoteż zwykłą oraz konfekcję dziecinną.

Wyrabiam pieczątki na weksle



Wyrabiam pieczątki na weksle



Najtaniej sprzedaje firma

„Lux“

Kraków

Plac Dominikański 2.

wszelkie przybory do urządzenia światła elektr. i dzwonków elektr. Tel. 3335

Elektryczna maszyna do przykrawania

z okrągłym nożem i uchwytem nożycowym

Wielokrotnie patentowana **Model K. R. S. 8.**

Średnica noży 8 cm. wysokość cięcia 5 cm. tylko dla prądu stałego.

Ciężar maszyny netto około 7 i pół kg.

Maszyna ta nadaje się specjalnie do wycinania małych zaokrągleń i krzywizn. Nadaje się szczególnie dla fabryk bielizny, kapeluszy i czapek, cholewek, wypraw ślubnych krawców i t. p.

Chaim Teitelbaum, Rzeszów.

Instrumenty muzyczne, Gramofony i płyty, **Wszelkie struny i przybory,** Przybory do rowerów, Termosy, Zapalniczki i latarki oraz towary galanteryjne

poleca największy skład hurtowny

L. HUTTERER

Kraków, ulica Grodzka L. 43.

W. KUCHARSKI, Sp. Akc.

FABRYKA DRUTU I WYROBOW DRUCIANYCH

(przedtem J. GORECKI, W. KUCHARSKI i Ska, TOWARZYSTWO AKCYJNE)

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5

Masowa produkcja drutu i wyrobów drucianych

I. Druty:

Żelazne, twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane — Drut sprężynowy twardy, galwanizowany — Drut dla telegrafów i telefonów — Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. Wyroby druciane:

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń — Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. — Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. — Druciane tkaniny — Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. Wyroby żelazne:

Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów — Bramy i furtki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. — Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. — Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p.

FACHOWE PORADY, KOSZTORYSY i t. p. BEZPŁATNIE.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7